

Mazanka, Paweł

Fryderyka Nietzschego droga od wiary do ateizmu

Studia Redemptorystowskie nr 8, 67-83

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRYDERYKA NIETZSCHEGO DROGA OD WIARY DO ATEIZMU

Wstęp

Fryderyk Wilhelm Nietzsche uważany jest za największego obok Karola Marksa i Zygmunta Freuda krytyka chrześcijaństwa, inaczej mówiąc, człowieka, który przyczynił się w dużym stopniu do sekularyzacji kultury europejskiej¹. Do tych trzech „hermeneutyków podejrzania” niektórzy dodają jeszcze Ludwika Feuerbacha, jednego z największych ateistów chodzących po tej ziemi. Dziś wiele mówi się na temat kryzysu współczesnej kultury, rozumianego jako ważne załamanie w procesie jej rozwoju. Jest ono z pewnością konsekwencją splotu wielu czynników, ale bezpośrednią jego przyczyną jest człowiek, i to nie jako abstrakt, ale jako konkretna osoba, tj. jako swoisty twór kulturowy, przede wszystkim w warstwie świadomościowo-wolitywnej, chociaż nie tylko. Na tę warstwę składa się całokształt wiedzy i przekonań z zakresu takich dziedzin, jak: moralność, religia, sztuka, nauka, filozofia, a także ich rozumienie oraz związany z tym system wartości.

Jeśli mówi się metaforycznie, że „współczesna kultura jest chora”, to należałoby powiedzieć także, że chory w jakimś sensie jest współczesny człowiek. Jego choroba sprowadza się do „skrzywień” w zakresie tego wszystkiego, co go konstytuuje osobowościowo, przede wszystkim w jego warstwie intelektualnej. Warto przypomnieć w tym miejscu zasadę *agere sequitur esse* („działanie wynika z bycia”, „takie działanie, jakie bycie”). Wiadomo, że *esse* (bycie człowieka), o którym tu mowa, nie jest zjawiskiem pierwotnym, stanowi również w pewnej warstwie twór kulturowy.

¹ L. Dupré uważa, że rozstanie się współczesnej kultury z chrześcijaństwem zostało przygotowane głównie na przełomie XIX i XX wieku przez trzech największych ówczesnych sekularyzatorów: Marksa, Freuda i Nietzschego. Uważali oni, że zwalczanie religii siłą jest niepotrzebne, religia bowiem, jako zjawisko przejściowe, sama przeminie. Zob. L. Dupré, *Refleksje na koniec tysiąclecia*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 29 (wykład wygłoszony podczas konferencji „Człowiek wobec religijnego sensu – aspekty filozoficzne”, Instytut Religioznawstwa UJ, Kraków, 17–19 czerwca 1998).

Kryzys współczesnej kultury i jej fundamentu – ludzkiego *esse* – narodził się, jak można sądzić, z powolnego odwracania się od absolutnego, stałego i hierarchicznego świata wartości i norm. Szczególne znaczenie miało tu odejście od dobra i prawdy jako celu i zarazem jako racji bytu wszelkiej ludzkiej działalności. To odejście nie jest zjawiskiem powstałym w wyniku arbitralnych ludzkich decyzji, lecz ma uzasadnienie w filozofii. W jej bowiem kompetencjach mieszczą się takie zagadnienia, jak podstawy religii, moralności, sztuki, nauki itp. Filozofia Fryderyka Nietzschego, szczególnie jego krytyka chrześcijaństwa, idei Boga, jego koncepcja nadczłowieka, wiecznego powrotu, woli mocy, a przede wszystkim krytyka dziewiętnastowiecznej europejskiej moralności uważane są za przygotowanie i początek obecnej kultury postmodernistycznej, z jej wyraźnie kryzysowymi cechami².

W niniejszym artykule ukazę początki kształtowania się światopoglądu Nietzschego, a dokładnie mówiąc, drogę wiodącą młodego filozofa od wiary do ateizmu. Spróbuję prześledzić niektóre jej etapy. Ten początkowy okres w jego twórczości jest bardzo ważny, choć niezbyt często poruszany w fachowej literaturze. Przyjęcie ateizmu jako własnej postawy stanowiło fundament wielu jego późniejszych rozstrzygnięć filozoficznych, które znalazły szeroki oddźwięk wśród czytelników.

Warto wspomnieć, że analiza pism Nietzschego nastęrczała i nastęrcza badaczom wielu problemów. Nietzsche celowo unikał budowania systemu, jego filozofia nie jest serią konkluzji. Uważał, że sens ma jedynie taka filozofia, którą się osobiście przeżywa. Należał on do myślicieli, którzy chcieli powiedzieć ludziom, jak żyć. Uważał, że człowiek powinien stać się indywidualnością i zaspokajać swoje pragnienia. Poglądy Nietzschego są często niekonsekwentne, czasem sprzeczne, ale prawie zawsze prowokacyjne, nic więc dziwnego, że i podatne na różne interpretacje. Prawdą jest, że każdy filozof jest też psychologiem, ale Nietzsche naprawdę zasługuje na miano jednego z najbardziej przenikliwych i odkrywczych. Łączy filozofię z psychologią na wiele sposobów. Można powiedzieć, że zostawił potomnym coś w rodzaju psychoanalizy moralności i religii, nie zawsze oczywiście trafnej, ale często zmuszającej do głębszej refleksji. Na tym polu wyprzedza Freuda i niektórych zwolenników psychoanalizy, którzy nastali po nim³.

² J. Woronoff, *Editor's Foreword*, w: C. Diethel, *Historical Dictionary of Nietzscheanism*, Lanham (Maryland)–Toronto–Plymouth 2007², s. V.

³ A.D. Schrift, *Nietzsche Friedrich*, w: *Encyclopedia of Philosophy*, red. D.M. Borchert, t. 6, Detroit–New York 2006², s. 613.

1. Niektóre fakty biograficzne związane z religijnością Nietzschego

Całą biografię Nietzschego można by opowiedzieć w paru zdaniach. Jego życie było bardzo nieszczęśliwe. Nie żył długo – 56 lat – i jak wiadomo, umarł po dziesięciu latach niemal całkowitego obłądu. Jego produktywność jako filozofa i myśliciela trwała bardzo krótko, zaledwie 16 lat. Pierwszą książkę napisał w 1872 roku (mając lat 28), zaś ostatnie dzieła w 1888 roku (gdy miał lat 44). Jego książki należą do najlepszych w niemieckiej prozie i pod względem kunsztu pisarskiego są porównywane z dziełami samego Goethego.

W swoim samotnym życiu szczerze pragnął przede wszystkim jedno: piękna, ponieważ ono go ożywiało, dawało coś, na co mógł patrzeć, stanowiło dobre tło do przemyśleń. Trudno jednak pominąć jego samotność. Chociaż oświadczył się dziewczynie po czymś, co nazwalibyśmy dziś randką, został odrzucony. W 1882 roku, kiedy pisał swoją najważniejszą książkę, *Tako rzecze Zaratustra*, spotkał kobietę oszałamiającą zarówno intelektem, jak i wyglądem. Lou Andreas-Salomé była piękną kobietą i jedną z pierwszych analizujących później dzieła Nietzschego. Interesowała się Walkerem, a potem Freudem. Odegrała ważną rolę w życiu intelektualnym Niemiec i całej Europy. Nietzsche był jej kochankiem, spędził z nią kilka miesięcy, ale kiedy się oświadczył jesienią 1882 roku, znów został odrzucony. Nigdy się z tej traumy nie wyleczył⁴. Przyjaźnił się też przez 7 lat z Richardem Wagnerem. Była to bardzo bliska przyjaźń, ale i ona zakończyła się rozczarowaniem i znów Nietzsche mówił, że nigdy nie czuł się tak samotny. W roku 1884 pisze do jednego ze swych przyjaciół: „Prawie wszystkie moje relacje międzyludzkie sprawiły, że czuję się samotny i wyizolowany. (...) Nie czuję nic, jestem przygnębiony, ponieważ ożywienia upatrywałem w ludziach, a nie w sobie. Jednak z tego powodu nie uznaję

⁴ Lou von Salomé, znana później jako Lou Andreas-Salomé (1861–1937), Finka urodzona w Petersburgu, była córką rosyjskiego arystokraty. Nietzsche poznał ją wiosną 1882 roku, w trakcie jednej ze swych wizyt w Rzymie, a znajomość ta szybko przerodziła się w gorące uczucie. Zamierzał swój ideał szybko poślubić. Lou wydawała się mu osobą bardzo bliską duchowo – niektóre jej wiersze sprawiają wrażenie, jakby wyszły spod pióra samego filozofa. Do jednego z nich, *Hymnu do życia*, napisał on muzykę, komponując utwór na chór mieszany i orkiestrę. Lou nie odwzajemniała jednak uczuć Nietzschego i w listopadzie 1882 roku, po nieudanej próbie oświadczyn, rozstali się, a Lou uciekła z Rée do Berlina. Wkrótce wyszła za mąż za filologa Freda Charlesa Andreasa, który wykazał się większą energią i zdobył rękę panny z dalekiej Północy. Na domiar nieszczęścia siostra Fryderyka zrobiła, co mogła, by zniszczyć ten jedyny w jego życiu związek, posuwając się nawet do fałszerstwa dwóch listów, rzekomo od Lou. Lou von Salomé stała się potem znana jako autorka jednej z pierwszych książek o Nietzschem.

siebie za osobę skrytą, zamkniętą i niegodną zaufania. Gdybym był kimś takim, nie cierpiałbym aż tak mocno”.

Ten nieszczęśliwy filozof był synem luteranckiego pastora Carla Ludwiga Nietzschego (zm. 1849) i Franziski Nietzsche (zm. 1897). Wychowywał się w rodzinie charakteryzującej się tradycyjną protestancką religijnością, którą cechowało zamknięcie w ramach indywidualistycznej interpretacji Biblii. Zdaniem niektórych interpretatorów (np. Karla Jaspersa), właśnie ta protestancka religijność wpłynęła na ukształtowanie w nim pojęcia moralności niewolniczej, którą z taką pasją analizował później w swoich pracach.

Po nagłej śmierci ojca, gdy Fryderyk miał niecałe 6 lat, cała rodzina przeniosła się w 1850 roku do Naumburga, gdzie Nietzsche uczęszczał do szkoły miejskiej, następnie do gimnazjum przykatedralnego. W tym czasie zapoznał się z klasyczną muzyką niemiecką – dziełami Bacha, Händla, Mozarta, Haydna, Beethovena i Schuberta. Po ukończeniu gimnazjum zaproponowano mu bezpłatne kontynuowanie edukacji w znanym liceum Pforta, gdzie odkrył poezję zupełnie nieznanego w tym czasie w Niemczech Hölderlina i uznał jej wielkość. Od śmierci ojca domem rodzinnym zarządzało pięć (!) kobiet: babka, dwie ciotki, młoda jeszcze matka i siostra Elżbieta. Cechowały się one wielką pobożnością, ukształtowaną w duchu owego protestanckiego pietyzmu. Nie trzeba być znawcą Freuda, żeby stwierdzić, że właśnie na to reagował później w swoich komentarzach na temat chrześcijaństwa, a może jeszcze bardziej tych na temat kobiet.

W październiku 1864 roku Nietzsche zapisał się na uniwersytet w Bonn. Podjął tam studia z zakresu filologii klasycznej, teologii, historii Kościoła i sztuki. Po dwóch semestrach przeniósł się do Lipska.

Okazał się bardzo zdolnym studentem. Początkowo zakochał się w klasyce; stanowiło to początek jego dalszej kariery. Rok 1864 był jednym z przełomowych w jego życiu. Zapoznał się wtedy z filozofią Artura Schopenhauera zawartą w dziele *Świat jako wola i przedstawienie*⁵. Schopenhauerowska analiza moralności, jednostki wybitnej oraz znaczenia sztuki w życiu człowieka pobrzmiewa echem w całej filozofii Nietzschego, nawet

⁵ Pewnego jesienno-go dnia 1864 roku dwudziestojednoletni Nietzsche, zdesperowany i zdeorientowany, przeglądając w antykwaracie w Lipsku książki, natknął się na jedną zatytułowaną *Świat jako wola i wyobrażenie*. Gdy wahał się, czy zamówić książkę nieznanego sobie autora, jakiś wewnętrzny głos szepnął mu: Weź ją do domu! Posłuchał tego demona, nie wiedząc jeszcze, że spotkał właśnie swoje przeznaczenie. Dzieło to wywarło na nim tak duże wrażenie, że po latach, w eseju *Schopenhauer jako wychowawca*, powrócił do dnia, gdy odnalazł prawdziwego siebie: „Zapewne, istnieją też inne środki znalezienia siebie, oprzytomnienia z ogluszenia, w którym przędzie się zazwyczaj jak w mętnej chmurze, lecz nie znam lepszego od przypomnienia sobie swych wychowawców i kształcicieli. I oto pragnę dziś przypomnieć o jednym nauczycielu i mistrzu chowu, którym chlubić się mogę, o Arturze Schopenhauerze – by później pamiętać o innych”. Zob. tenże, *Niewczesne rozważania*, tłum. L. Staff, Warszawa 1912, III, 1, s. 81.

gdy doszedł już do wniosku, że Schopenhauer się mylił, i występował przeciw jego filozofii. Stało się to wtedy, gdy Schopenhauer zaczął propagować pesymizm i wypływający z niego głęboki dystans do świata, dający jedyną ucieczkę od cierpienia egzystencji. Nietzsche rozwinął wtedy swoje idee w kierunku „metafizyki” pozytywnej⁶.

Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej, dzięki zabiegom nauczyciela i przyjaciela Fryderyka Ritschla, któremu zawdzięczał też wcześniejsze publikacje, Nietzschemu zaoferowano profesurę nadzwyczajną w katedrze filologii klasycznej uniwersytetu w Bazylei. Oficjalne powołanie nastąpiło w lutym 1869 roku, na podstawie już opublikowanych prac, jeszcze przed doktoratem. W niewiarygodnie młodym wieku dwudziestu czterech lat Nietzsche otrzymał profesurę i miał przed sobą błyskotliwą karierę, czuł jednak, że jego przeznaczeniem jest filozofia. W 1872 roku ukazała się książka *Narodziny tragedii, czyli hellenizm i pesymizm*, w której wyłożył swe koncepcje dionizyjskości i apollińskości. Książka przeszła bez echa, jeśli nie liczyć kilku jawnie negatywnych recenzji, których efektem była utrata zaufania studentów do Nietzschego jako filologa. Mimo talentu wykładowcy (poświadczonego we wspomnieniach), w semestrze 1872/73 na jego wykłady uczęszczało zaledwie dwóch słuchaczy. Jedyne wsparcie pochodziło ze strony Richarda Wagnera.

Pierwsze bóle głowy pojawiły się u Nietzschego w 1856 roku, przybierając w późniejszym okresie postać nawet kilkudniowych ataków migreny, połączonych z wymiotami i bólem oczu, co bezustannie groziło mu ślepotą. Żadne próby kuracji nie dawały rezultatu, Nietzsche uznał zresztą, że sam będzie dla siebie najlepszym lekarzem. Podawano wiele przyczyn wyjaśniających podłoże choroby: od obciążenia dziedzicznego (ojciec Nietzschego zmarł na guza mózgu), po zarażenie syfilisem, jednak żadna z nich nie zyskała powszechnej akceptacji. W 1876 roku Nietzsche zmuszony był prosić na uniwersytecie o urlop zdrowotny, a w 1879 roku ostatecznie zrezygnował z profesury. Jako byłemu profesorowi przysługiwało mu prawo do dożywotniej pensji, co pozwalało na skromne, lecz niezależne życie.

⁶ Schopenhauer był wielkim pesymistą, uważał, że życie nie jest niczym dobrym. Nietzsche nigdy nie zaakceptował pesymizmu, choć szczerze podziwiał dokonania Schopenhauera jako filozofa. Właściwie na całą działalność Nietzschego możemy patrzeć jako na próbę zniwelowania pesymizmu Schopenhauera, a zamiast tego podtrzymania poglądów starożytnych Greków, że życie jest dobre, nawet jeśli niesie cierpienie, tragedię i kończy się śmiercią. Mimo wszystko z życia należy się cieszyć, trzeba je głęboko odczuwać i korzystać z niego.

Po złożeniu profesury Nietzsche często zmieniał miejsce pobytu, nawet kilkakrotnie w ciągu roku. Poszukując odpowiedniego dla siebie klimatu, przemierzał Włochy, to znów wracał do Niemiec i Szwajcarii.

Stale obecna w twórczym życiu Nietzschego choroba rozwijała się bez przerwy i w końcu przerodziła się w obłąd. Listy filozofa z końca grudnia 1888 i początku stycznia 1889 roku wydają się świadczyć o gwałtownej utracie rozeznania w sytuacji i kontakcie z otoczeniem. 3 stycznia 1889 roku nastąpiło załamanie na rynku w Turynie – kilka dni później Nietzsche został przewieziony do kliniki psychiatrycznej w Bazylei, a stamtąd do kliniki w Jenie. W marcu 1890 roku żyjąca jeszcze matka zabrała go do Namburga, zaś po jej śmierci w 1897 roku siostra Nietzschego wynajęła dom w Weimarze, gdzie filozof spędził ostatnie trzy lata życia w apatii i całkowitym oderwaniu od świata. Jego ciało spoczywa obok ojca na cmentarzu w Röcken.

2. Przejście od Boga miłosiernego do „nieznanego Boga”

Młody Fryderyk nazywany był „małym pastorem” z racji umiejętności recytowania w poruszający sposób fragmentów Biblii i pieśni religijnych. Jak już wspomniałem, pochodził z szacownego rodu luterańskich pastorów, mającego początek w XVII wieku. Jego ojciec był pastorem, podobnie jak obaj dziadkowie, nic więc dziwnego, że był pod głębokim wpływem Lutra. Jeżeli w późniejszym okresie będzie zajadłe krytykował chrześcijaństwo, to będzie atakował przede wszystkim protestantyzm.

Jaki charakter miała jego młodzieńcza religijność? Przypatrując się atmosferze jego rodzinnego domu, można znaleźć ważne wskazówki. Po śmierci ukochanego ojca młody Fryderyk zaznajomił się z przykładami wiary praktykowanej przez jego matkę i ciotkę Rozalię, która mieszkała w ich domu. Matka Nietzschego miała „wiarę praktyczną”, której brakowało teologicznej, pogłębionej refleksji, natomiast wiara jego ciotki była bardziej racjonalistyczna. W jego młodym wieku wpływ matki bez wątpienia przeważał nad wpływem ciotki. Matka Nietzschego preferowała emocjonalną, dogmatyczną pobożność opartą na dokładnych wskazaniach religijnych. Nietzsche wychowywał się więc w atmosferze emocjonalnego protestanckiego pietyzmu.

Tym samym kiedy pisze w *Ecce Homo*, że nigdy nie zajmował się „zbawieniem”⁷, to stwierdzenie jest prawdziwe w tym sensie, że nie zajmował

⁷ Tenże, *Ecce Homo*, tłum. L. Staff, Warszawa 1909, I, 1, s. 10

się teologicznym traktatem o dziele zbawienia. W swojej młodszej pobożności Nietzsche położył nacisk na znaczenie właściwej relacji z Bogiem i posiadanie „prawego serca”, co jest często podkreślane w Biblii. Praktyka chrześcijańska była dla niego zdecydowanie ważniejsza niż doktryna religijna. Z punktu widzenia pietystów chrześcijaństwo jest przede wszystkim sposobem *bycia*, charakteryzowanym w pierwszym rzędzie jako prosta i bezgraniczna wiara w Boga, a nie doktrynalna poprawność, wyrażająca się w akceptacji zbioru racjonalnych propozycji. Pietystom chodziło o nawiązanie relacji całkowitej zależności od Boga. W praktyce świadczyła o niej gorliwa modlitwa, studiowanie Biblii oraz uczęszczanie na nabożeństwa, i tak też było w życiu młodego Fryderyka. To, że szczegółowo czytał Pismo Święte, jasno uwidacznia się w jego dziełach.

Mamy wyraźny dowód młodszej wiary Nietzschego na stronie zamykającej *Aus meinem Leben* (1858):

Stanowczo postanowiłem, głęboko w sobie, poświęcić siebie na zawsze w służbie Jemu. Oby Bóg dał mi siłę i moc, abym wykonał moje zamierzenie, i oby ochraniał mnie na drodze życia.

Jak dziecko wierzę w Jego łaskę: On ochroni nas wszystkich, i żadne nieszczęście nam się nie przydarzy. Ale niech Jego święta wola się dzieje! Wszystko, co On sprawi, radośnie przyjmę: szczęście i nieszczęście, ubóstwo i bogactwo, odważnie spojrzę w twarz nawet śmierci, która pewnego dnia złączy nas wszystkich w wiecznej radości i szczęściu.

Tak, drogi Panie, niech Twoje oblicze jaśnieje nad nami na wieki! Amen!⁸

Widać w tej modlitwie głębokie uczuciowe zaangażowanie młodego Fryderyka. Spróbujmy przyjrzeć się bliżej temu tekstowi, stanowi on bowiem ważne świadectwo wiary Nietzschego. Po pierwsze, widać tu tzw. „wylewność serca”, postawę często podkreślaną m.in. w psalmach Starego Testamentu, gdy mówi się np.: „przed Nim [Bogiem] wylejcie wasze serca” (Ps 18). Po drugie, w modlitwie tej wyrażone jest poczucie bardzo bliskiej relacji z Bogiem. Mamy tu świadomość osobistej relacji, która jest zasadnicza w protestanckim – niemieckim – pietyzmie. Po trzecie, jest to modlitwa z wyraźnymi postanowieniami: nie ma w niej miejsca na zmienność, młody autor sprawia wrażenie absolutnie niezachwianego w swoim zaufaniu Bogu, budowanemu na owej relacji. Po czwarte, jest to – mimo wszystko – złagodzone przez dopuszczanie pewnej niemożności, ponieważ tylko dzięki mocy pochodzącej od Boga to postanowienie, aby poświęcić się Mu na zawsze, może być wykonane. Po piąte, szczerze głosząc i nawet ce-

⁸ Cyt. za: J. Young, *Nietzsche's Philosophy of Religion*, Cambridge 2006, s. 15.

lebrując swoje młodzieńcze zaufanie, Nietzsche jest przekonany, że Bóg zatroszczy się o niego. Po szóste, nawet jeśli Bóg dopuszcza coś, co wydaje się nieszczęściem, Nietzsche wciąż będzie przekonany, że jest to wola Boża. Cokolwiek się stanie, wyrazi zgodę, aby to „radośnie przyjąć”, powiedzieć „amen” na wszystko, co się wydarzy. Po siódme, wierzy mocno w życie przyszłe. I wreszcie po ósme: mimo że Bóg nie jest tu konkretnie zidentyfikowany i nazwany, Nietzsche najwyraźniej nie ma żadnych pytań ani wątpliwości co do tego, kim On jest, ani co do swojej prawdziwej relacji z Nim.

W kolejnym poemacie, pt. *Entflohn die holden Träume* („Umknęły cudowne sny”), napisanym zaledwie kilka lat później, bo w roku 1862, Nietzsche odsłania już trochę inne wnętrze. Tu również mamy do czynienia z wylewnością serca, ale jest ono pozbawione dziecięcej ufności i pewności, pełne niepokoju i łez.

Nie wiem, co kocham,
Nie mam ani spokoju, ani wytchnienia,
Nie wiem, w co wierzę
Ani dlaczego wciąż żyję. Dlaczego?

Wiersz kończy się trzema niekompletnymi zwrotkami. Można wyczuć, że Nietzsche z trudem dobiera słowa:

Człowiek jest niegodnym obrazem
Boga
Z dnia na dzień bardziej zniekształconym
.....
Zgodnie z moim podstawowym charakterem
Jestem postacią Boga.

Zostałem obudzony z ciężkich snów
Przez przytłumiony dźwięk⁹.

Nietzsche już nie pisze o swojej bliskiej relacji z Bogiem, zanika jego wcześniejsza obietnica i chęć służenia Bogu, jego niezachwiane, dziecięce zaufanie w Bożą dobroć, jego chęć akceptowania wszystkiego, cokolwiek On ześle, i wreszcie jego pewność, kim jest Bóg. Wygląda na to, że postawa

⁹ Tamże, s. 16.

z pierwszego poematu była tylko częścią „cudownego snu”, z którego został – dość brutalnie – obudzony. Obraz Boga Nietzschego uległ zmianie, ponieważ on sam się zmienił i tym samym inaczej widzi Boga. Rzecz ważna: ten nowy obraz Boga Nietzsche niechętnie akceptuje. Wygląda na to, że młody autor wchodzi w feuerbachowskie koleiny tłumaczenia idei Boga i religii: wszystko jest projekcją ludzkiego umysłu, teologia powinna być zamieniona na antropologię.

Nietzsche wchodzi w okres zmagania się z ważnym problemem: kim właściwie jest Bóg? Widać ten wysiłek w jego dwóch trochę późniejszych wierszach. W pierwszym, *Du hast gerufen – Herr ich komme* („Zawołałeś – Panie, nadchodzę”), także z 1862 roku, wydaje się na pierwszy rzut oka, że autor wraca do wcześniejszej koncepcji miłosiernego i troskliwego Boga.

Jesteś taki łagodny
Wierny i szczerzy,
Prawdziwie poważny,
Drogi zbawczy obraz dla grzeszników!

Trudno jest wyobrazić sobie bardziej „pietystyczny” obraz Boga. Ale jednocześnie jest to ten sam Bóg, o którym Nietzsche mówi w drugiej strofie:

Zawołałeś
Panie, spieszę
Z rozwagą
Do stopni twój tronu.
Rozpalony miłością,
Twój wzrok świeci
W moje serce tak mocno,
Tak boleśnie: Panie, nadchodzę.

Wydaje się zbyt prostym stwierdzenie, że Nietzsche wraca tu po prostu do wcześniejszego pietyzmu. Jego modlitwę charakteryzują teraz wahanie, strach i rosnąca niepewność. Autor wykazuje przejawy pietystycznej koncepcji Boga, wyniesionej z domu rodzinnego (głównie za sprawą pobożnej matki), oraz obiecuje otwarcie i posłuszeństwo Boskiemu wezwaniu. Ale następnie mówi: „Herr: ich eile / Und weile” (Panie, spieszę / Z rozwa-

gą). Jest to podwójny gest: spieszy się, ale również zdaje się powstrzymać. Nietzsche wydaje się niepewny nawet w trakcie „spieszenia” ku Bogu.

Warto zapytać: dlaczego tak się opiera? Najpierw stwierdza, że czuje „dreszcz” (*ein Grauen*) „od grzechu” (*Vor der Sünde*). Ten dreszcz podobny jest do otchłani nocy. Czy problemem Nietzschego są po prostu wyrzuty sumienia z powodu grzechu? Najprawdopodobniej jego „grzechem” jest „zagładanie” w otchłani niewiary. Co więcej, zauważmy, że spojrzenie Boga usilnie świeci w serce Nietzschego. Idea Boga wpatrującego się w ludzkie serce jest z pewnością zasadniczo chrześcijańska, ale szczególnie silna jest ona w niemieckim pietyzmie. To spojrzenie jest czymś, co w tym momencie Nietzsche jeszcze uznaje. Ale później stanie się nieznośnym ciężarem i jedną z przyczyn śmierci Boga.

Można w tym miejscu zapytać: czy Nietzsche może naprawdę powrócić do poprzedniej koncepcji Boga? Biorąc pod uwagę wcześniejsze poematy oraz niezdecydowanie wyrażone w tym wierszu, wydaje się, iż Nietzsche ma świadomość, że ta próba prawdopodobnie może się nie udać. Zatem modlitwa jest jakby aktem desperacji – będzie ona charakteryzować wszystkie późniejsze usiłowania Nietzschego, by uporać się z Bogiem, chrześcijaństwem i religią w ogóle.

Rok 1864 to kolejny etap drogi filozofa do ateizmu. W tym czasie jeszcze nie całkiem przyjął postawę ateistyczną, ale stwierdza, że w końcu zrezygnował ze swojej pietystycznej koncepcji Boga.

Drugi wiersz, *Dem unbekanntem Gott* („Nieznanemu Bogu”), Nietzsche napisał w wieku dziewiętnastu lat, kończąc liceum Pforta:

(...) Uniosłem moje ręce do ciebie w samotności –
ty, któremu uciekam,
dla którego w najgłębszych czeluściach mojego serca
uroczyście uświęcam ołtarze,
aby twój głos
mógł wezwać mnie ponownie.

Na nich żarzy się, głęboko wyryte,
słowo: Do nieznanego Boga
ja jestem jego. (...)

Chcę cię poznać, Nieznajomy,

ty, który sięgnąłeś głęboko w moją duszę,
w moje życie jak poryw wiatru,
ty nieogarniony!
Chcę cię poznać, nawet służyć tobie¹⁰.

Widzimy, że Nietzsche niemal desperacko chce poznać tego *Unbekannter Gott* – Nieznanego Boga. Co więcej, mówi: „Sein bin ich” (ja jestem jego) i ponownie wyraża swoje pragnienie służenia Bogu: „Ich will kennen, selbst dir dienen” (Chcę cię poznać i tobie służyć). Jednak nie jest już pewien, kim tak naprawdę jest ów Bóg. Owszem, to Bóg, który „tief in meine Stele greifender” (głęboko sięgnął w moją duszę), ale Nietzsche określa Go jako *Unbekannter, Unfaßbarer* (niepoznany, nieogarniony). Należy zatem powiedzieć, że autor w tych latach nie odrzuca całkowicie Boga, wydaje się, że pozostawia jeszcze w swoim życiu miejsce na jakąś postać Absolutu. Mimo wszystko pragnie służyć temu „Nieznanemu Bogu”. Można stwierdzić, że w późniejszych pismach Nietzsche będzie miał obsesję na punkcie religijnych pytań – kim lub czym jest Bóg i co to znaczy służyć Bogu?

Badacze filozofii Nietzscheańskiej podkreślają, że w czasie bierzmowania, tj. w roku 1861, wiara Nietzschego była szczególnie silna. Paul Deussen, bierzmowany razem z nim, twierdził po latach, że wciąż dobrze pamięta to święte, nie z tej ziemi uczucie, które napełniało ich podczas tygodni przed bierzmowaniem i po nim. Byli zupełnie gotowi do natychmiastowej i całkowitej służby Chrystusowi, całe ich myślenie, uczucia i walka były napełnione niebiańską radością. Działo się to w tym samym roku, kiedy Nietzsche napisał *Du hast gerufen – Herr ich komme*. Jednakże, jak już wspomniałem, wiara Nietzschego poczyna stopniowo zanikać, wraz z narastającymi trudnymi pytaniami dotyczącymi nie tylko egzystencji Boga, ale również tego, kim On jest.

3. Przyczyny utraty wiary

W tym miejscu zasadne jest pytanie, jakie czynniki doprowadziły Nietzschego do kryzysu wiary. W *Genealogii moralności* (1887) filozof stwierdza, że sceptycyzm pojawił się w jego życiu bardzo wcześnie: „prawie miałem prawo nazwać go moim *a priori*”¹¹.

¹⁰ Tamże, s. 16–17.

¹¹ F. Nietzsche, *Przedmowa*, w: tenże, *Z genealogii moralności*, tłum. L. Staff, Warszawa 1905, s. 5.

Prawdą jest, że sceptycyzm pojawił się w życiu Nietzschego stosunkowo wcześniej. Jednakże komentatorzy nie są zgodni ani co do wyraźnych przyczyn owego sceptycyzmu, a później ateizmu, ani co do momentu, od którego Nietzsche stał się niewierzący. W życiu filozofa pojawiły się oznaki utraty wiary. Niektórzy uważają, że Nietzsche stracił wiarę już jako młody chłopiec, z powodu śmierci ojca. Ta hipoteza nie pasuje jednakże do modlitw i utworów z lat młodzieńczych – musiałyby one być całkowicie nieszczerze i fałszywe. Co więcej, można sądzić, że śmierć ojca wzmocniła wiarę młodego Fryderyka, a nawet postanowienie zostania pastorem.

Jaka byłaby więc przyczyna stopniowego odejścia Nietzschego od wiary? Bez wątpienia można wskazać pewien czynnik i nie należy on do kategorii rzeczy nadzwyczajnych. Było to czytanie niewłaściwych książek. Niewłaściwych w tym sensie, że po prostu nieprawdziwych, do których dziś mało kto sięga, a jeżeli już, to przeważnie z historycznych względów. Duży wpływ na ukształtowanie religijnej sylwetki dorastającego Fryderyka miało czytanie w 1861 roku Ludwika Feuerbacha, a szczególnie jego głośnej wówczas książki *O istocie chrześcijaństwa*. Rzecz charakterystyczna, że również młody Karol Marks rozczytywał się w Feuerbachu¹².

Feuerbach próbował w tej książce przeprowadzić gruntowną krytykę chrześcijaństwa, która, jak dziś dobrze wiadomo, okazała się dość naiwna. Niestety w połowie XIX wieku sądzono, że jest to decydujący cios zadany nie tylko religii chrześcijańskiej, ale religii w ogóle. Feuerbach starał się wyjaśnić zjawisko religii przede wszystkim na podstawie heglowskiego pojęcia alienacji i wyobcowania. Hegel zauważył, że przedmiotem religijności człowieka jest rozdźwięk między tym, co jest, a tym, co powinno być. W heglizmie (i w ogóle w protestantyzmie) obydwie porządki, tj. realnych sytuacji i powinności, są biegunowo przeciwstawne – nigdy nie mogą się ze sobą spotkać. Dlatego, zdaniem Feuerbacha, człowiek staje się wewnątrznie rozdwojony, rozbity, a przez to niezdolny do działania, po-

¹² Powszechnie uznaje się, że ateizm Marksa zbudowany jest na filozofii Feuerbacha. W 1842 roku Feuerbach opublikował krótki esej *Wstępne tezy do reformy filozofii* (który z dużym zainteresowaniem przeczytał dwudziestoczteroletni Marks). Pierwsze słowa eseju brzmiały: „Tajemnicą teologii jest a n t r o p o l o g i a”. To twierdzenie dobrze podsumowuje wcześniejszą i najbardziej znaną książkę Feuerbacha *O istocie chrześcijaństwa*. Warto podkreślić, że dzieło to stało się jakby biblią wojującego ateizmu. Mówi się również, że jest to arcydzieło wprowadzania w błąd nawet wykształconego czytelnika. Początkowo jego tytuł miał brzmieć *Gnoti sauton* („Poznaj samego siebie”). Tytuł *O istocie chrześcijaństwa* był jednak bardziej obiecujący; zapowiadał wprowadzenie do zagadnień całego chrześcijaństwa, tymczasem był rozprawą o... istocie protestantyzmu. To, co się od razu narzuca, to fakt, że autor, ograniczając swoje rozważania do protestantyzmu, niewłaściwie posługiwał się pojęciem „chrześcijaństwo”. Nic dziwnego, chrześcijaństwo z jego bogatą doktryną znał wrywkowo i słabo: w 1823 roku studiował ewangelicką teologię w Heidelbergu, następnie zajął się filozofią w Berlinie, gdzie, jak wspomniano, pozostawał w dużej mierze pod wpływem filozofii Hegla.

grążając się coraz bardziej w tej niekorzystnej dla siebie sytuacji, zamiast próbować ją przezwyciężyć. Religia sprawia, że dobro staje się rzeczą nieodścignioną, niezależną od świadomości człowieka, autonomiczną, samoistną. To, co ludzie mówią o Bogu – w rzeczywistości dotyczy rodzaju ludzkiego¹³. To sami ludzie najpierw stworzyli Boga na swoje podobieństwo, zanim później zostali „stworzeni” na podobieństwo Boże. Feuerbach mówi w tym kontekście o procesie projekcji. „Człowiek nie może wyjść poza swoją właściwą istotę. Może wprawdzie przy pomocy fantazji wymyślić inne, rzekomo wyższe indywidua, ale od swego rodzaju, od swojej istoty nigdy abstrahować nie może. Istotne określenia, które orzeka o tych indywiduach, są określeniami zaczerpniętymi z jego własnej istoty – określeniami, w których naprawdę tylko samego siebie odtwarza i uprzedmiotawia”¹⁴.

Feuerbach twierdzi więc, że religia stanowi uprzedmiotowienie i projekcję ludzkich (przysługujących gatunkowi ludzkiemu) właściwości – w jakiś inny świat. Wyjaśnia, skąd bierze się zjawisko religii: to człowiek tworzy sobie Absolut ze swoich cech, które absolutyzuje¹⁵. „Ś w i a d o m o ś ć B o g a jest samowiedzą człowieka, poznanie Boga – samopoznaniem człowieka. Z tego, jaki jest Bóg, poznajesz człowieka i, przeciwnie, z tego, jaki jest człowiek, dowiadujesz się, jaki jest jego Bóg. Obaj są jednym i tym samym (...). Bóg jest ujawnioną wewnętrzną istotą człowieka, »w y p o w i e d z i a n ą jaźnią«, religia – uroczystym odsłonięciem ukrytych skarbów człowieka, spowiedzią jego najtajniejszych myśli, publicznym wyznaniem tajemnic jego miłości”¹⁶. Jest to

¹³ J. Collins, *Marxist and Secular Humanism*, „Social Order”, maj–czerwiec 1953, s. 210. S. Kowalczyk uważa, że „Kryptoateizm Hegla przekształcił się u Feuerbacha w naturalistyczną antropologię i religijny ateizm”. Zob. tenże, *Problematyka ateizmu w pismach ks. W. Granata*, w: *Tajemnica człowieka*, red. S. Kowalczyk, Lublin 1985, s. 141.

¹⁴ L. Feuerbach, *O istocie chrześcijaństwa*, tłum. A. Landman, Warszawa 1959, s. 54.

¹⁵ S. Kamiński, *Światopogląd, religia, teologia*, Lublin 1998, s. 77. Feuerbach był zdania, że istotą religii jest otaczanie kultem określonego przedmiotu wyodrębnionego uczuciowo. W ten sposób uczucie stanowi o istocie religijności. Widać tu nie tylko wielkie uproszczenie, ale również pewną sprzeczność. Religijność bowiem polega, jak wiadomo, na stałości aktów świadomości, u Feuerbacha aż do stanu ich niezależnienia od niej, natomiast uczucie jest zmienne i trudno mówić o jego uprzedmiotowieniu, jest to przecież najczęściej tylko stan chwilowy człowieka. Trwałość uczucia jest możliwa, psychologicznie biorąc, tylko w sytuacjach wielkiej miłości lub nienawiści. Takie pojmowanie religii klóci się z traktowaniem jej przez Feuerbacha jako autoalienacji.

¹⁶ L. Feuerbach, *O istocie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 56. Feuerbach w następujący sposób próbuje określić, czym są świadomość i samowiedza: świadomość – w szerszym sensie (właściwa także zwierzętom) – to „poczucie siebie samego (...) zmysłowa zdolność rozróżniania, postrzegania i nawet oceniania rzeczy zewnętrznych według określonych, podpadających pod zmysły cech; świadomość w ścisłym sensie – to zdolność do uprzedmiotawiania swego rodzaju, istoty, zastanawiania się nad sobą, rozróżniania siebie jako podmiotu od innych”; tamże, s. 39. „Świadomość oznacza, że istota jakaś staje się przedmiotem sama dla siebie”; tamże, s. 46. Świadomość ludzka – przejawia „zdolność myślenia i zdolność tworzenia”; tamże, s. 50. Samowiedza – „świadomość przedmiotu jest s a m o w i e d z ą człowieka”. Przedmiot – „objawiona istota człowieka”, „jego obiektywne Ja”; tamże, s. 45.

istota człowieka, która stała się przedmiotem oglądu wewnętrznego, bez uświadamiania sobie tego stanu. Człowiek sam sobie objawia Boga, utrwala to wyobrażenie na swój obraz i oddaje mu cześć. „Bóg jest właśnie istotą człowieka oglądaną jako najwyższa prawda”¹⁷.

W kwietniu 1862 roku, mając lat 16, Nietzsche pisze esej zatytułowany *Przeznaczenie i historia*. Wskazuje w nim, że historyczny krytycyzm Pisma Świętego – który później zdobył rozgłos w Niemczech – ukazuje prawdy chrześcijańskie jako mało wiarygodne.

Rok 1865 jest szczególnie ważny w odchodzeniu Nietzschego od chrześcijaństwa. Po ukończonej szkole średniej wyjeżdża na studia do Bonn, gdzie zapisuje się na teologię i filologię, jednak wkrótce porzuca studiowanie teologii. Tego samego roku przeczytał także *Życie Jezusa* Davida Straussa, *Profil Jezusa* Daniela Schenkela oraz pierwsze prace Schopenhauera. Szczególnie książka Straussa okazała się niebezpieczna dla wiary chrześcijańskiej. Strauss stwierdził w niej, że Ewangelie są tylko mitami, wyrażającymi marzenia i głębokie aspiracje ludu żydowskiego¹⁸. I tak oto „złe ziarno” zaczęło wydawać owoc: w niedzielę wielkanocną 1865 roku Nietzsche nie przyjmuje komunii, co zaszokowało zarówno rodzinę, jak i przyjaciół.

Następnego roku Nietzsche posługuje się tekstami Schopenhauera do krytyki chrześcijaństwa w liście do swojego przyjaciela Carla von Gersdorffa (7 kwietnia 1866). Schopenhauer uważał, że doktryna chrześcijańska oparta jest bardziej na mitach niż na obiektywnych faktach, co dobrze wpisywało się w przekonania Nietzschego, że główne treści nauki chrześcijańskiej zostały zdyskredytowane przez krytycyzm historyczny. Ponadto dla Schopenhauera religia daje zbyt proste wytłumaczenie cierpienia zewsząd otaczającego człowieka, i również dlatego nie jest godna, aby zajmował się nią filozof. W 1866 roku, gdy Nietzsche miał 20 lat, napisał do swojej siostry Elżbiety znamienne słowa: „Jeśli wolisz spokój umysłu i szczęście, w takim razie wierz. Jeśli chciałabyś być wyznawcą prawdy, szukaj”¹⁹. Nie jest to po prostu dychotomia między wiarą a poszukiwaniem, o którym Nietzsche tutaj wspomina; zdaniem autora jest to dychotomia między szczęściem a prawdą. Dla dorastającego Nietzschego wiara i poszukiwanie, szczęście i prawda nie pasują do siebie. Upłynie wiele lat, zanim filozof przyjmie pogląd, w którym szczęście i prawda nie będą się wzajemnie wy-

¹⁷ Tamże, s. 66.

¹⁸ Wszyscy niemieccy intelektualiści dyskutowali w połowie XIX wieku nad związkiem filozofii, religii, państwa i społeczeństwa.

¹⁹ J. Young, *Nietzsche's Philosophy of Religion*, dz. cyt., s. 24.

kluczać. W każdym razie, w roku 1870 Nietzsche określa siebie jako będącego częścią tych ludzi, „którzy całkowicie zapomnieli o chrześcijaństwie” (list do Erwina Rohdego, 30 kwietnia 1870). Postawy tej nie myślał korygować, wręcz przeciwnie: prawdopodobnie nieprzypadkowo od 1870 roku Nietzsche dzieli swój studencki pokój z Franzem Overbeckiem, który miał duży wpływ na listę ksiązek czytanych przez niego, wprowadzając na nią pozycje wrogie chrześcijaństwu.

Zakończenie

Na zakończenie warto zapytać: kto, lub też co, przejął rolę Boga dla Nietzschego? Innymi słowy, w kogo lub w co Nietzsche teraz „wierzy”? Nie było tak, jak chociażby w przypadku młodego Marksa, który rozprawiwszy się z ideą Boga u początków swojego dorosłego życia, więcej do tego problemu nie wracał. Nietzsche nie porzuca pytań o Boga, przeciwnie, wraca do nich przez całe życie. Lou Andreas-Salomé, która dobrze go знаła, zwróciła uwagę, że miał on niemal obsesję na punkcie Boga. Wystarczy tylko przypatrzeć się ostatniemu okresowi filozofii Nietzschego (1882–1889), aby uświadomić sobie, jak bardzo religia dominowała w jego życiu codziennym i w jego wiedzy. Można powiedzieć, że różne koncepcje filozoficzne, jak choćby idea wiecznego powrotu czy nadczłowieka, były dla niego po prostu namiastkami Boga, miały pomóc mu zrekompensować utraconą ideę pietystycznego Boga. Jego ostatnie lata były zatem przyznaniem się, że nie był w stanie nic robić bez tego ideału. I chyba właśnie z tego powodu raz za razem natrafiamy na jego namiętą walkę przeciwko religii, wierze w Boga i potrzebie zbawienia, ponieważ dochodził on do tych zagadnień niebezpiecznie blisko.

Dyskusyjne jest wciąż to, jak dalece Nietzsche stał się w swoich próbach „bezbożnym anty-metafizykiem”, używając jego słów. Martin Heidegger w swoich obszernych wykładach na temat nietzscheanizmu postawił interesujące pytanie: czy Nietzsche był rzeczywiście filozofem „anty-metafizycznym”? Odpowiedź była negatywna, Heidegger wykazywał, że Nietzsche używał zasad metafizycznych, takich jak „wola mocy”, kategoria „życia” czy „stawania się”, dlatego był ostatnim metafizykiem spośród zachodnich filozofów.

Można więc sformułować trzy wnioski odnośnie do metafizyczno-religijnego aspektu filozofii Nietzschego: 1) nie porzucił on zupełnie metafizyki, a przez to i transcendencji, 2) jego odwrót od Boga chrześcijańskiego do

„nieznanego Boga”, będącego dla niego „Życiem” („Istnieniem”), oznacza, że nie porzucił naprawdę religii, oraz 3) jego próba zastąpienia Boga „Życiem” jest tylko częściowo udana²⁰. Dla Nietzschego wartością najważniejszą i podstawową jest życie. Nie myśli o nim jednak w liczbie pojedynczej, lecz raczej o konkretnym życiu, życiu konkretnych gatunków i osobników bytujących w przyrodzie. Za Darwinem właśnie Nietzsche w pełni docenia także różnorodność typów ludzkich. Zatem obrona życia to obrona tejże różnorodności, a w przypadku poszczególnych jednostek obrona witalności. Metafory zdrowia i choroby przenikają Nietzscheańską filozofię właśnie dlatego, że zamiast moralności rozumu, prawa i zewnętrznego nakazu przyjmuje to, co jest najbardziej w nas, i stawia zasadnicze pytania: czy jest to zdrowy, czy chory sposób myślenia?, czy jest to zdrowy, czy chory system wartości? Innymi słowy: czy zubażają one i wysuszają życie, czy też je ubogacają?

Prawdą jest, że Nietzsche przewiduje, iż „wraz ze śmiercią Boga” (tj. kiedy ludzie zrozumieją, iż wiara w Boga nie wymusza już konkretnego zachowania) ludzie zaczną wątpić w wyznawane wcześniej wartości, a nawet w to, że można je osiągnąć. Nietzsche wyczekuje powstania owego świata z należytych przerażeń. Mimo iż uważa śmierć Boga prowadzącą do rozpadu starych kodeksów moralnych za pożądaną, daleki jest od stwierdzenia, iż nie ma znaczenia sposób, w jaki żyjemy. Wręcz przeciwnie. Uważa, że jeśli nie ma ani Boga, ani życia po śmierci, życie doczesne jest tym ważniejsze.

Przemyślenia Nietzschego, częstokroć nie do końca dopracowane, zostały jednak dokładnie zbadane przez dwudziestowiecznych egzystencjalistów, takich jak Albert Camus, dekonstrukcjonistów, np. Jacques’a Derridę i Michela Foucaulta, fenomenologów, jak Martin Heidegger, myślicieli religijnych, jak Paul Tillich i Martin Buber, a także pisarzy i dramaturgów: Thomasa Manna, Hermanna Hessego i George’a Bernarda Shawa. Pionierzy psychoanalizy Zygmunt Freud i Carl Jung również pozostawali pod jego wpływem. Jego filozofia jest kluczem do rozumienia niektórych najbardziej znaczących i kontrowersyjnych prądów myślowych XX wieku.

²⁰ Tamże, s. 25.

Summary

The article presents the beginning of the formation of Nietzsche's worldview, the road leading the young philosopher from faith to atheism. Though not discussed very often in the literature, this initial period of his work is most important. The acceptance of atheism as his own position, at the age of 21, formed the foundation of many of his later philosophical conclusions, which resonated with his readers.

Three conclusions can be drawn on the metaphysical and religious aspect of Nietzsche's philosophy: 1) he did not entirely discard metaphysics, and with it transcendence, 2) his turning away from the Christian God to the „Unknown God”, who was for him „Life” („Existence”) means that he did not really discard religion, and 3) his attempt to replace God with „Life” is only partly successful. For Nietzsche, life is the most important and fundamental value.

Paweł Mazanka, redemptorysta, ur. 1960, święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku, następnie odbył studia filozoficzne na KUL. Doktorat z filozofii 1994, habilitacja 2003. Od roku 2005 profesor nadzwyczajny UKSW, kierownik Katedry Metafizyki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej i wicedyrektor Instytutu Filozofii UKSW, autor i redaktor kilku książek z dziedziny filozofii.